RUSKI INWALID

N° 214.

CZWARTEK. 9 Września. 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Zagraniczne: Franciia. Angliia. Hiszpaniia. Daniia. Włochy. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYIA.

z Paryża, 26 Sierpnia.

Dnia wczorayszego urzędnicy municypalni byli w Tuilleryiach i Hrabi Chabrol prefekt Sekwany, podał Królowi adress tyczący się niedawno odkrytego spisku. N. Pan odpowiedział w wyrazach następuiących:

„Znayżywszem ukontentowaniem przyymuię oświadczenia mieszkańców dobrego mego miasta Paryża; przymuię życzenia które oświadczaią co do wydarzenia tak niecierpliwie oczekiwanego a tak słodkie sercu moiemu czyniącego nadzieię.“

„Widziałem z ukontentowaniem lecz bez podziwienia znalezienie się wiernego ludu moiego w smutnym wypadku, kiedy niektórzy złośliwi ludzie chcięli zmieszać teraznieyszy rzeczy porządek.“

ANGLIIA.

z Londynu, 30 Sierpnia.

Wiedney z tuteyszych galeryi obrazów ukazuią wielki i piękny obraz wystawuiący wiazd Królowey do Jerozolimy; iest to dzieło pędzla *Carloni* malarza Genueńskiego. Wizerunki wszystkich osob które się znaydowały wtencząs w orszaku N. Pani, bardzo są podobne a Bergami gra tam naypierwszą rolę.

Alderman *Wood* ieździł wczora wieczor do domu wieyskiego Królowey i miał nieszczęśliwy przypadek, który ledwie mu niekosztował życia; Spotkawszy bowiem pianych wieśniaków a chcąc zboczyć, gdy nagle zawrócił karyolkę ta się wywróciła, on wypadł, uderzył się mocno w bok i wywinął żebro.

Od nieiakiego czasu rozeszła się tu pogłoska, że *Bergami* znayduie się w Londynie i często odwiedza dom Lady *Francis* w którym iak wiadomo zatrzymuie się Królowa iadąc i powracaiąc z parlamentu. Pogłoska ta iest bez zasadną; lecz widziano wrzeczy samey w tym domu człowieka z wzrostu i powierzchowności zupełnie podobnego do niego, który

także znaydował się na usługach Królowey, a rodem iest ze Włoch.

Królowa powróciła wczora z parlamentu o pół do piątey z południa, lud tłumem cisnął się za nią i odprowadził aż do mieszkania. N. Pani skoro weszła do domu Lady *Francis* ukazała się w oknie, i na wszystkie strony kłaniała się łaskawie.— Parowie strony ministrowskiey znowu przy wyyściu z Parlamentu doświadczyli wszelkich przykrości i pośmiewiska ze strony pospólstwa. Margrabia *Anglesea* i Xiąże *Wellington* naywięcey ucierpieli; ato tak dalece iż Xiąże *Wellington* musiał prosić aby policyia doprowadziła go dla bespieczeństwa aż do parku St Jems: Sześciu policyiantów konno towarzyło mu; lecz ito niewiele pomogło, gdyż nietylko ci szesciu lecz i cały oddział policyi tak był napastowany, iż zarzuceni błotem ledwie mogli przeciskać się po ulicy. Rozruch i zamieszanie tak było wielkie, iż lękano się nader smutnych skutków. Policyia wytrzymywała wszelkie obelgi iak naycierpliwiey i nikogo nawet niearesztowała.

Kuryier radzi nazwać plac przed parlamentem *placem Karoliny*. Taż gazeta wnosi że N. Pani ukaże się także na fecie narodowey, która się co rok odbywa na polu Smiedfield w dzień Sgo *Bartłomieia* i nazywa się iarmarkiem Bartłomieia.

Król zawsze iescze bawi w Windzor i zwyczaynie w kosciele zamkowym bywa na nabożeństwie. Słychać że N. Pan nie zaniechał iescze zamiaru odbycia niewielkiey podroży morskiey koło brzegów.

Według zapewnień *Morning Chronikle* iest 132 swiadków przeciwko Królowey.

W przeszłą niedzielę w wieczor miało tu mieysce następuiące straszne wydarzenie; Doktor *Wakeley* mieszkaiący na ulicy *Argyll* obudzony był o samey połnocy i wezwany do chorego, służący, po niego przysłany chciał zaczekać nim się doktor ubierze i służyć mu potem za przewodnika. Skoro wyszli z domu obadwa, mniemany służący rzncił się na doktora, zadał mu kilka ran puginałem; i nieszczęsliwy bez przytomności padł na ziemię. Wtenczas zabóyca złączywszy się z swoim spólnikiem, powrócił do domu doktora i zabrał wszystko co tylko można było zabrać, a dom podpalił, który zupełnie spłonął. Ludzie doktora spali wszyscy i dwoch ledwie wyratować potrafiono; szczęściem iescze że cała rodzina iego była w tę porę na wsi dokąd i iego odwieziono. Rany iego tak są głębokie, iż niema nadziei aby wyzdrowiał. Złoczyńców nie schwytano dotychczas; i znalezione śrebro oraz inne przedmioty kosztownieysze niezabrane pod gruzami pogorzeliska, każą się dorozumiewać że niezłodzieie, lecz inni iacyś złoczyńcy zgubnieysze iescze maiący zamiary byli tego pozaru sprawcami.

Hiszpaniia.

z Madrytu, 17 *Sierpnia*.

Na ostatnich posiedzeniach Kortezów były gorące spory o zakonie Jezuitów. Trzeba było rozwiązać pytanie: czy należy zostawić go w Hiszpanii, lub zupełnie skassować. Po długich i gorących sporach prawie iednomyślnie zgodzono się na wysłanie tego towarzystwa ze wszystkich prowincyi hiszpańskich; postanowiono także, aby Kapituła S. Jzydora zniesiona od czasu gdy Jezuici powróceni zostali, otrzymała wszystkie swe pierwsze prawa. To postanowienie będzie podane Królowi do potwierdzenia i ieśli N. Pan zgodzi się; wszystkie maiątki należące dotąd do Jezuitów póydą pod zawiadowanie kommissyi umorzenia długów.

Ostatnie wiadomości z Maiorki pomyślnieysze są nierównie aniżeli pierwsze. Zaraza widzialnie zmnieysza się. W ciągu przeszłego tygodnia siedmiu tylko ludzi umarło.

Daniia.

z Koppenhagi, 25 *Sierpnia*.

Sławny rzeźbiarz *Thorwaldsen*, który ztąd wyiechał do *Warszawy*, i daley do *Rzymu*, żegnaiąc się z Królem, otrzymał od niego w podarunku złotą tabakierę z wizerunkiem Monarchy.

Włochy.

z Rzymu 15 *Sierpnia*.

W wielu miastach państwa kościelnego dały się widzieć zamieszania; lecz przedsięwzięte należne srodki usmierzyły wszystko. Kardynał Sekretarz stanu odbiera ustawicznie pisma bez imienne, w których zagrażaią mu wielkiem niebespieczeństwem. Pan Prosper *Sciarra* czynny i niezmordowany dowodca policyi w Bologna, podobneż odebrał pismo, które ostrzega go, aby opuścił miasto, iesli niechce zginąć. Niedał nato baczności; lecz wkrótce mocno tego żałował. Gdy bowiem w nocy 2 b. m. powracał do domu, spotkał iakiegoś porządnie ukranego męszczyznę, który go ranił głęboko, iednakże nie śmiertelnie.

W posiadłościach Króla Sardyńskiego naywiększa panuie spokoyność; zawsze iednak względem cudzoziemców zachowuie się wielka ostrożność, a osady wszystkie na dawnych zostaią stanowiskach.

ROZMAITOŚCI.

Dziennik

snu Jasnowidzącey Pani M. . . . we względzie choroby W. Maiora *Zielińskiego.*

(Dokończenie).

Dzień 27 Maia z rana.

Magnetyzowana i uśpiona przez Lachnickiego w przytomności Pułkownika Kirasierów Pruszyńskiego, Pułkownika Micielskiego, Krasińskiego Waleryana, Kapit: Nofoka i moiey. Zasnęła 10 minut na 12stą.

Jasnowidz: No! Panie Sokratesie iuż tylko dni trzy słabuąć i cierpieć będziesz.

Ja sam. Jakto? Jeszcze słabnąć kiedy ia iuż ledwie nogami płątać mogę.

Jasnowidz: *Smieiąc się głosno.* — O to mu Cekuta usłużyła, a merkuryusz nieosłabiał kiedy noga schła? — i byłaby uschła.— Powtarzam ci w imie oyca (a) że będziesz zdrów i żył — lecz pamiętay o nieszczęśliwych, opuszczonych od ludzi — to dla oyca nayprzyiemnieysza ofiara. *Spała minut* 40.

29 Maia w południe.

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomności Józefa Hrabiego Krasińskiego, Starosty Komirowskiego, Waleryana Krasińskiego, Mechanika Kuchaiewskiego, Professora Mile, Kapitana Nofoka i moiey. — Usnęła 35 minut na 12tą.

Jasnowidz: *do Lachnickiego.* Niech ci powie Sokrates z iakim łoskotem Merkuryusz dziś ustępował, lecz cokolwiek nadto było solucvi, sam sobie zaszkodził, przepełnił żołądek zbyt zimną serwatką (b) i dla tego miał większe bóle w żołądku iak bydź było powinno.

Ja sam Więc nie mam pić serwatki?

Jasnowid: Nie serwatki, ale złe użycie, z tem lekarstwem nie można żartować, nim się można struć i wykurować. — Figi że iesz to bardzo dobrze czynisz. — Sokrates tylko przez omyłkę co czasem z drogi zboczy. — Porzuć iuż nacieranie lodem, do coraz cieplejszey zbliżay się wody i sól lotną stopniuy. — Jutro Bożek całą swą złość na Sokratesie wywrze. — (c)

Lach: Żebacz czy go nie trzeba czym wesprzeć?

Jasnowidz: Nie przeszkadzay, ia teraz zwróciłam uwagę na głucho-niemego, ia sobie teraz wyobrażam rozległość punktów iak daleko uderzać będzie głos bembna (po chwili.) O moy oycze! — O móy oycze! nikt z smiertelnych nie dotknie się do tych twoich spraw!—(i tu płakać poczęła.) *Spała godzinę.*

31 Maia wieczor

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomnośai Karola Hr. Czapskiego.

Jasnowidz: (do Lachnickiego) Odwiedź dzis Sokratesa zobaczysz że on się dziś iuż lepiey ma. — (Nic więcey o mnie nie mówiła, w samey rzeczy zdrowszym się być czułem gdyż ze wspomnionych bolów prawie żadnego niedoznałem. — *Spała* 55 *minut*.

2 Czerwiec wieczor.

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomności moiey, i Krasinskiego, Waleryana.—Zasnęła 15 *minut na* 7*mą.*

Jasnowidz: A coż Sokratesie, strach iuż minął, wszak prawda że się iuż lepiey bydź zaczyna.

Ja sam. Prawda, iuż nie miewam bolow żołądka i czuię się lepiey na siłach.

Jasnowidz: Czekay, muszę cię teraz posilić, możesz iuż ieść szparagi;—zupę każ sobie gotować kładąc iedną część wołowego mięsa, drugą cielęciny do tego dużo włoszczyzny a naywięcey sałaty,—sałata gotowana iest bardzo pożywiaiąca rzecz, — iedz iak nayczęsciey spinak gotowany ze szczawiem — sego i piy przy obiedzie kieliszek wina starego— Serwatkę pić nieprzestaway.—*Spała godzinę.*

Dzień 5 Czerwca z rana.

Magnetyzowana i uśpiona przez Lachnickiego w przytomności Fowickiego, Skrodzkiego Profes: fizyki w Uniwer: Warsz:— Kuczkowskiego Doktora przy boku J: C. W. X. Konstan:—Doktora Mile, Miklaszewskiego, Podpułkownika Sowińskiego i moiey. Zasnęła minut 8 na 11tą.

Jasnowidz: Widzisz że Sokrates co raz lepiey.

Lach: Noga go wczoray bolała.

(a) Tak zwała Boga.

(b) Boiąc się by serwatka kwasu nie zachwyciła trzymałem butelkę w lodzie.

(c) W ostatnich tych dniach doznawałem różnego rodzaiu cierpień, — między in-

Jasnowidz. A czy iuż wszystko skończył! czy noga iuż nabrała tyle ciała ile mieć powinna? cierpliwość rzecz święta.

Lach: On się skarzy że go serwatka wzdyma.

Jasnowidz: Niech mniey piie wszak nayсmacznieyszą potrawą otruć się można.

5 Czerwca wieczór.

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego w przytomności Sędziego Jazwińskiego i Podpułkownika Sowińskiego.

Jasnowidz: Trzymay mnie za głowę — (po chwili). Na łokciach trzymay ręce, day wody, ach trzymay, trzymay nachuchay twe ręce — ieszcze day mi wody, trzymay ieszcze za głowę—Co za szum—Przykaż żeby mi przygotowano na noc gdy będę miała iść do łóżka, kąpiel ciepłę na nogi, wrzucić garść soli, i mam siedzieć minut 20.

Lach: Dla czegoż to sobie przepisuiesz i skąd ten szum w głowie?

Jasnowidz: Ja ci powiem—Ciąg wiatru mnie chwycił od skroni do skroni iakiém dziś powróciła do domu (posuwaiąc rękę Lachnickiego ku swym skroniom) trzymay tu trzymay, mogłam oślepnąć—Strzeźcie się na przeciągu siadać szczególnie w dnie gorące. Trzymanie twey ręki cyrkulacyą powiększa. Wiatr iak chwyci to kurcz się robi i cyrkulacya się wstrzymuie.—Zatrzyi ręce i połóż ie na swych łokciach (po chwili). Ledwo się teraz należycie ruszyła cyrkulacya krwi. — Oyciec ci to nadgrodzi, tyś mnie uratował, poday rękę drugiemu.

7 Czerwca.

Magnetyz: i uspiona w przytomności Hrabiego Platera—Zasnęła o godzinie 9tey zrana.

Jasnowidz: Sokrates późniey w czoray wychodził po zachodzie słońca (nie omyliła się) przeziębił się. Nieumie także rządzić swoim apetytem i stąd miał wzdęcie (i to prawda). Powiedz iemu, że niech o tym pamięta, że to ostatni raz *zdrowie* zreperował i to tak łatwo zapomina się co dokuczało. —*Spała minut* 59.

nemi, kurcze żołądka, ból we wszystkich stawach, ból krzyżów, słowem zdawało mi się że wszystkie członki rozprzęgniętemi zostały—gorączka do naywyższego doszła stopnia.

9 Czerwca.

Uśpiona i magnetyzowana przez Lachnickiego w obecności Miklaszewskiego i męża.

Jasnowidz: Powiedz Sokratesowi, że nieumie bydź Sokratesem, iuż widzę że iego choroba dłużey się pociągnie, iakby było, gdyby się wcześnie przysposabiał do wypadków wzruszaiących, nie trzeba mu się poddawać; ale cóż — człowiek zawsze iest człowiekiem z tą różnicą, że uważny ma zaraz ratunek. — Zyczę każdemu, aby kiedy ma iaką nieprzyiemność nic nie pił i nie iadł, a po uspokoieniu się, wziął nayprzód rumbarubarm, soli gorzkiey i magnezyi na przeczyszczenie flegmy, bo takie wzruszenie robi zatkanie w płucach i w piersiach.—Słuchayno (do Lachnickiego). Sokrates uwziął się na siebie, wiesz, iak mu surowo zakazałam ieździć w powozie, zechcesz że temu wierzyć, że on ma w myśli to zrobić (d) ia powiadam, że on ieszcze długo cierpieć będzie—niech pozwoli, aż wszystko naprawię, to potem będzie sobie psuł.—*Spała godzinę minut* 15.

(d) Widzę, iak głośno nie ieden Antagonista śmiać się będzie, z przyznania się moiego, że w samey rzeczy myslałem w pilnym interesie wyiechać doroszką. Nie mogę na to nic innego odpowiedzieć, tylko, że kto nie miał sposobności naocznego w tey mierze przekonania się, to niech zechce czytać dzieła traktuiące o magnetyzmie, z których przekona się, iż osoby iasnowidzące do tego stopnia obdarzone są niepoiętym nam zmysłem, że nie tylko z łatwością widzą wewnętrzny stan złowieka, w skutku czego cierpiącym przepisuią lekarstwa, — ale nawet tož samą nie wytłumaczoną dotychczas władzą, przenikaią myśli nasze. Nie iest zamiarem moim niezawodney tey i doświadczoney przezemnie prawdy dowodzić; sądzę, iż częstsze coraz kuracye magnetyczne, i rozprzestrzeniony więcey magnetyzm w kraiu naszym, daleko lepiey przekonaią, aniżeli naylicznieysze w tey mierze rozprawy i inne pisma.

w Petersburgu.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.